Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 10 PAŹDZIERNIK Rok 1909

Wychodzą miesięcznie.

Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50

Numer pojedynczy Kor. 1·50

Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Medal Andrzeja hr. Potockiego.

Świeżo wyszedł z pod prasy medal, którym Towarzystwo Numizmatyczne czci pamięć swego długoletniego prezesa i gorliwego zbieracza. Towarzystwo nasze pierwsze postanowiło uczcić Jego zasługi wybiciem medalu i pierwsze wśród szeregu innych to uskuteczniło. Jeszcze w lecie zeszłego roku uchwalono na walnem zgromadzeniu odpowiednią rezolucyę, a specyalny komitet postanowił rozpisać konkurs i wybrać odpowiednich sędziów. Dano przez to też sposobność naszym artystom do wypowiedzenia się w technice medalierskiej, tak mało u nas uprawianej. Zarazem zwrócono się do prof. Kazimierza Morawskiego z prośbą o ułożenie stosownego na medal napisu. Na członków jury zaproszono pp. Edwarda hr. Raczyńskiego, prof. Maryana Sokołowskiego i prof. Kazimierza Morawskiego. Ponieważ dowiedziano się, że także i Towarzystwo rolnicze krakowskie pragnie wybić podobny medal, zaproszono i to Towarzystwo do wspólnej akcyi, a w skład wymienionego jury weszli obaj prezesi Towarzystw: numizmatycznego Henryk Mańkowski z Osina, rolniczego Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa.

Konkurs udał się znakomicie pod względem ilości nadesłanych projektów, zato mniej pod względem jakości. Z wyjątkiem paru prac, które sąd wyróżnił i uznaniem obdarzył, o reszcie można było powiedzieć, że mają wszelkie pretensye, ale nie do medalierstwa. Ze względu

na największe podobieństwo rysów wybrano projekt p. Witolda Bielińskiego z Krakowa, ale polecono zmienić we wielu szczegółach. Czytelnik porównać może reprodukcyę medalu, jaką dajemy obecnie, z reprodukcyą na tablicy II. w Nrze marcowym *Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych* z r. 1909. Dorobiono przedewszystkiem całą stronę odwrotną, a na stronie głównej obniżono popiersie wraz z ramieniem aż do krawędzi. Modele gipsowe przesłano do sporządzenia stempli i odbicia do Wiednia. Odbito 1 egzemplarz w złocie, 25 w srebrze i 50 w bronzie.

Jak z załączonej tablicy widać, medal przedstawia się poważnie i sympatyczne robi wrażenie. Wyobraża po jednej stronie popiersie w lewo, w kontuszu, po bokach napis: ANDREAS COMES POTOCKI — po drugiej stronie: PATRIAE | RERUMQUE | PATRIARUM CULTORI | PIO, INDEFESSO | EGREGIO | * 1861 † 1908 — dwie gałązki laurowa i dębowa, u dołu zaś: SOC. NUM. CRAC.

Towarzystwo numizmatyczne cieszyć się może, że z pomiędzy pomników, wzniesionych w kraju ku pamięci tak zasłużonego męża, jego medal jest pierwszym, a jako medal z natury swojej bardziej długotrwały, niż inne nawet spiżowe posągi. *M. G.*

O Tytusie Liwiuszu Boratynim.

Titus Livius Borattini jako awiatyk. Tak żywe zainteresowanie budząca obecnie awiatyka nie jest płodem ostatnich czasów. Już w XVII. w. ludzie pragną naśladować lot ptaków, w powietrzu przenosić się z miejsca na miejsce. Pośród tych znany w historyi mennic naszych Titus Livius Borattini snać musiał poważniejsze robić próby i do pewnych dojść rezultatów, gdy współczesna literatura niemiecka, chociaż w ironicznej formie, zachowała jednak o próbach tych wspomnienie. Dr. I. I. Becher „Jego Cesarskiej Rzymskiej Mości Nadworny i Handlowy Radca“ w wydanem w 1682 r. dziele pod tytułem: *Närrische Weisheit und weise Narrheit* w rozdziale 43 pod nagłówkiem *Hautschens von Nürnberg Instrumente in die Luft zu fliegen* między innemi przytacza, że „na dworze Króla Polskiego pewien Włoch Borattini zbudował statek czyli machinam ze słomy czy też massy jakiejś, w którym we trzy osoby unosił się nad ziemią. Gdy jednak zawsze ukazywały się pewne niedostatki, zupełnej doskonałości nie osiągnął, utrzymywał jednak, że dąży do tego, żeby w ciągu dwunastu godzin przelecieć z Warszawy do Konstantynopola“.

Sew. Tymieniecki.

Z literatury o Boratynim. Postać wykonawcy fatalnych dla polskiego systemu monetarnego rozporządzeń menniczych z r. 1659 i 1663 przez długie lata niezbyt dobrze była znaną w literaturze historycznej, mimo, że w swoim czasie nazwisko jego było na ustach wszystkich, a każdy, kto tylko nieco dokładniej wglądnął w wiek XVII., spotkać

się z niem musiał. Z wielu też powodów zarówno rola, jaką w Rzeczypospolitej odegrał, jak i osobistość sama zasługiwały na bliższe poznanie. Dziś już wiadomo, że pomysły naukowe Boratyniego budziły zainteresowanie u najwybitniejszych uczonych współczesnych, z którymi utrzymywał stosunki; wydobyto także na jaw wiele nowych, a ciekawych szczegółów biograficznych. Z dawniejszych autorów obszerniejsze wzmianki o Boratynim podaje S. Ciampi w swej *Bibliografia critica* i G. Libri w *Histoire des sciences mathématiques en Italie*, z polskich zaś Zagórski mówi najwięcej o jego działalności na stanowisku dzierżawcy mennic; nadto znaleść można jeszcze nieco drobniejszych szczegółów rozrzuconych głównie po czasopismach, a podawanych przez Kostrzębskiego, Żebrawskiego, G. C. Arnolda i innych, — wszystko to odnosi się prawie wyłącznie do działalności Boratyniego jako mincarza. Dopiero w ostatnich dwóch dziesiątkach lat pojawiły się większe prace, zajmujące się Boratynim wyłącznie lub w znacznej mierze. Antonio Favaro, profesor uniwersytetu w Padwie, w monografii p. t. *Intorno alla vita ed ai lavori di Tito Livio Burattini*, wydanej w r. 1896, zajmuje się głównie jego pracami naukowemi; zaraz w następnym roku wydaje Akademia Umiejętności traktat Boratyniego: *Misura universale* po włosku i w polskim przekładzie, z przedmową Dr. L. Birkenmajera, najlepszym dotychczas, choć krótkim życiorysem Boratyniego w języku polskim, wreszcie Ad. Szelągowski w dziele p. t.: *Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII w. w Polsce* [1]), poświęca sporo miejsca działalności Boratyniego na stanowisku dyrektora mennic, czerpiąc przytem wiele szczegółów z jego *Informacyi o mennicy szelągowej*. Wspomina też o nim niejednokrotnie i T. Korzon w wydanem w r. 1898 dziele: *Dola i niedola Jana Sobieskiego*. Zestawienie tych wszystkich prac nasuwa przypuszczenie, że kto wie, czy Boratyni nie był najwybitniejszym z mincarzy, jacy kiedykolwiek w Polsce działali. W każdym razie musiał to być człowiek o znacznem wykształceniu i niepospolitych zdolnościach, kiedy już jako 24-letni młodzieniec mógł przedsiębrać poważne badania nad architekturą i metrologią egipską wspólnie ze znanym oryentalistą Johnem Graeves: w *Misura universale* cytuje cały szereg autorów, a wszystkie dzieła Galileusza znał doskonale; wreszcie jego prace i wynalazki stawiają go w rzędzie znakomitych uczonych XVII. w. Mimo wszystko jednak, co o nim dotychczas pisano, niejeden moment w jego życiu wymaga wyjaśnienia. Niepewne są źródła jego milionowego majątku, jego stanowisko na dworze królewskim i wiele innych. Archiwa polskie mogłyby zapewne rzucić jeszcze więcej światła na tę ciekawą postać starosty osieckiego, architekta i sekretarza J. K. Mości. W literaturze włoskiej pojawiła się niedawno jeszcze jedna książka, zajmująca się między innymi i Boratynim, mianowicie: *Gli Italiani in Polonia* (Crema 1905); autorem jej jest F. F. de Daugnon. Nie przynosi ona jednak nic nowego. *A. Hniłko.*

[1]) Wyd. w r. 1902.

Błędne drogi.

(Dokończenie).

Inaczej wypadnie nam zbierać najdawniejsze monety dynastyi Piastów, inaczej epoki objęte *Skorowidzem* Karola Beyera, inaczej jeszcze porozbiorowe. Zupełnie odmienne zapatrywanie na wartość pewnych odmian może mieć badacz poświęcający się specyalnie medalom, niż zbierający same tylko monety.

Jeżeli temat jest trudnym, tem więcej jest zajmującym, tem więcej powinien być badanym i poddanym szerokiej dyskusyi wytrawnych i doświadczonych znawców.

Dla zrobienia początku i wywołania dyskusyi spróbujmy, choć tym razem pobieżnie tylko, parę słów wypowiedzieć.

Jakim celom powinna służyć numizmatyka? W jakim celu zakładamy zbiory, które nas nieraz wiele pracy, czasu i sporo kapitału kosztują.

Czy dlatego, aby posiadać i cieszyć się widokiem jak największej liczby ładnych okazów? Czy numizmatyka jest rodzajem sportu?

Niestety nieraz tak bywa w czasie gdy numizmatyka mieć powinna i w sposób należyty badana rzeczywiście posiada wysoką wartość naukową. Jest ona nauką pomocniczą dla historyi i historyi sztuki; dwie te dziedziny wiedzy z numizmatyką coraz więcej się liczą i liczyć będą musiały. Taksamo heraldyka i sfragistyka z numizmatyką dużo wspólności mają. Nie spuszczając z oczu tego naukowego celu numizmatyki, powinniśmy i sposobem zbierania dążyć do celów naukowych. To uwzględniając, powinniśmy zbierać te monety i medale, w typach i najgłówniejszych odmianach, które nauce korzyść jakąś dać mogą.

Omawiając te cechy monety i te odmiany, które wartość mają już uznaną albo też z czasem i postępem badań i nauki nabrać jej mogą, uda się nam może z czasem dojść do zebrania reguł i wskazówek, które niejednemu zbieraczowi pomocnemi będą.

Waga, miara i kruszec, te trzy właściwości monety nadzwyczajnie są ważne, a nie zawsze wystarczająco badane bywają, mianowicie przy badaniu monet piastowskich. Ale i w późniejszych czasach rozmaite wnioski z tych właściwości monet wyciągnąć można.

Nie mówiąc już o innych odkryciach już dlatego badanie to jest ważnem, gdyż dopomoże nam ono do oczyszczenia zbioru z monet współcześnie fałszywych lub też nowożytnych fabrykatów. Umieścimy je w osobnym oddziale, tworząc w ten sposób osobny zbiór bardzo dla nauki ważny i pouczający. Mianowicie monety współcześnie fałszowane są rozległem a zupełnie dotąd niezbadanem, może bardzo ciekawem polem odkryć rzucających wiele światła na stosunki ekonomiczne kraju.

Popiersie króla na największej części monet się znajdujące, ma poważne znaczenie i na odmiany popiersiowe baczną wypada zwracać uwagę. Każda mennica czy to królewska czy miejska musiała mieć wizerunek króla zmieniany dla wieku, podług którego artysta stemple

wykonywujący, rzeźbił. Popiersie zatem dać nam może podstawę do orzeczenia, z której mennicy numizmat pochodzi. Jeżeli na monecie niema roku, lub rok jest pomyłkowy, poznamy nieraz po popiersiu z jakiej epoki panowania moneta pochodzić może; nawet artystę nieraz poznamy po sposobie roboty. Lecz już przy badaniu popiersia ostrzedz trzeba przed zbytnią drobnostkowością. Obojętnem mi się wydaje, czy na gronostajowym płaszczu króla znajduje się cztery lub pięć ogonków lub w ozdobach zbroi jeden gwóźdź czy gwiazdka mniej lub więcej. Trudno określić wszelkie możliwe odmiany i pozostawić trzeba osądzeniu każdego badacza, co za mniej lub więcej ważne uważać należy.

Herby państwa, panującego i miast należą niewątpliwie do oznak godnych uwagi i badania; typ orła i pogoni, typ każdego herbu miejskiego zmienia się nieraz i zmiany te mają czasem dużo znaczenia. Natomiast fakt, czy orzeł polski ma głowę zwróconą w lewo albo w prawo (trojaki ze złego srebra r. 1528) denary poznańskie (1603) wydaje mi się więcej pomyłką niż ważnym objawem; przecież zmianą herbu to odwrócenie głowy orła być nie mogło w przeciwstawieniu do przeniesienia ręki z mieczem z lewej na prawą stronę przy monetach pruskich Zygmunta I. I tu więc tosamo co przy popiersiach powiedzieć można, że pewne umotywowane poczucie kierować badaczem powinno.

Że wszystkie lata zbierać należy, o tem rozpisywać się niema potrzeby. Przecenianie jednak lat omyłkowych uważałbym za wadliwe, jak n. p. półgroszek koronny 15008 zamiast 1508, grosz litewski 1262 zamiast 1626, lub trojak koronny 1660 zamiast 1606 i t. p.; są to proste pomyłki dla nauki żadnego znaczenia nie mające. Znaki mennicze, herby podskarbich, monogramy rozmaite, pojedyncze litery, dają nam najszersze pole do badań i zbierania odmian. Znaczenia wielu znaków jeszcze nie znamy wcale, o wielu monetach nie wiemy jakiej przypisać je mennicy; nie mamy nawet pewności czy znane nam są wszystkie mennice z czasów n. p. Zygmunta III lub Jana Kazimierza. Najdokładniejsze więc badanie znaków menniczych niejedno odkrycie dla nauki ważne ułatwić nam może. Pomimo mrówczej pracy tylu światłych numizmatyków badaczy ciągle jeszcze nowe znaki i litery znajdujemy, nieraz mikroskopijnie, w ozdobach herbu lub popiersia ukryte. Czasem tylko najsilniejszem szkłem powiększającem odnajdziemy drobniutkie literki jak n. p. na donatywach gdańskich Zygmunta III z r. 1614, niektórych ortach i dukatach tego panowania, na wielu sztukach z czasów panowania Augusta III. Pilne zbieranie tych odmian nie wystarczy; powinniśmy je w piśmie publicznem ogłaszać, bo o ile pojedyncza moneta mało ma znaczenia, to jednak szereg ich z rozmaitych zbiorów razem zebrany może wzajemnie się uzupełnić i kwestye nieraz wątpliwe wyjaśnić.

Napisy otokowe i zachodzące w nich odmiany omówiliśmy już poprzednio, starając się dowieść, że skrócenia pojedynczych słów oraz rozmaite błędy „ortograficzne“ mniej lub wcale interesować nas nie powinny. Że wyjątki zdarzać się mogą jest rzeczą zupełnie naturalną. Nie obojętną będzie n. p. odmiana raczej skrócenie LIT. i LIV. co znaczy

LITUANIAE albo LIVONIAE. Oprócz tego w napisie otokowym natrafić możemy także na litery do legendy otokowej wcale nienależące a mające poważne znaczenie, naprzykład litera lub monogramy miast, mincarzy i t. p.

Kończąc nadmienić jeszcze muszę o ostatnich monetach, które do numizmatyki polskiej zaliczyć mamy. Są to monety tak zwane porozbiorowe, najliczniej bite w Warszawie i Petersburgu.

Cały ten dział numizmatyki jest o tyle od poprzednich epok odmienny, że przy badaniu go nie same tylko monety są nam pomocne, gdyż wiele szczegółów wiemy z archiwów mennic rządowych. Wiemy ile w każdym roku monety wybito w jakich sztukach, w jakiej mennicy wiemy kto stemple wykonał i t. d. Jest to więc dział numizmatyki, gdzie już nie wiele chyba do zbadania i odkrycia nam pozostaje: dział to o wiele mniej skomplikowany i ciekawy. Pomimo tego ma on wielu bardzo zwolenników, a może właśnie tu znajdziemy największą ilość zapalonych zbieraczy odmian, których wartości inni pojąć nie mogą. Nie jestem wprawdzie specyalistą w dziedzinie numizmatyki porozbiorowej, lecz przyznać muszę, iż niejasnem mi jest zupełnie, jaką korzyść nauka odnieść może z odkrycia, że n. p. w wieńcu laurowym przy trzeciej wiązce listków na jednej sztuce są trzy, na drugiej dwa tylko owoce, żołędzie czy kulki? Jest to chyba tylko dowód nader prostego zdarzenia, t. j. że jeden stempel się zniszczył i starano się zrobić o ile możności jak najpodobniejszy, a minimalne różnice tylko przypadkowi przypisać należy.

Do jakiej drobnostkowości muszą dochodzić niektórzy numizmatycy właśnie w dziedzinie monet porozbiorowych, na to mamy dowód we wstępie do dziełka znanego numizmatyka warszawskiego p. Wiktora Wittyga p. t. *Spis monet polskich bitych po upadku Rzeczypospolitej* (1899). P. Wittyg, który zdaje się być blizkim naszym zapatrywaniom, pisze dosłownie: „...Zastrzegamy się jednakże, że podajemy odmiany tylko dające się rozróżnić gołem okiem i takie, które są możebne do opisania bez używania cyrkla i miary. Wprawdzie niektóre odmiany podane przez nas są cokolwiek za drobiazgowe, lecz wszystkie łatwe są do opisania, a tembardziej do odróżnienia, pozostałe zaś małoznaczne odmiany, za opuszczenie których chciano nas ukamieniować po wydaniu katalogu poprzedniego, opuszczamy i w tym spisie, ufając, że jeżeli raz już udało się nam wybrnąć z tak ciężkich opałów i zarzutów — to i obecnie również się nam to uda, pod żadnym bowiem pozorem nie możemy się zgodzić na wykazywanie odmian tak małoznacznych, jak ta n. p. że języki u orłów podniesione lub opuszczone są na $^1/_4$ milimetra lub inne tym podobne niby bardzo ważne waryanty! — uwzględniając je — numizmatyka poprostu ogłupiałaby jednych, drugich zaś odstraszała, skoro numizmatyk bez cyrkla i miarki ruszyćby się nic mógł, i samo kolekcyonowanie doszłoby do absurdum“.

A przecież p. W. sam już niesłychanie drobnostkowe podaje odmiany. Wszystkie ilości jagódek w wieńcu, szerokości ogona orła i i. d. są w spisie jego dokładnie podane.

Lecz może zapatrywania moje są mylne i lekceważą nawet wybitne i ważne sprawy! Z tego też powodu powtarzam raz jeszcze, że kwestya „błędnych dróg" w zbieraniu numizmatów powinna zostać dokładnie i rzeczowo przedyskutowaną.

Kończąc wyrażam nadzieję, że doświadczeńsi numizmatycy i specyaliści rozmaitych epok przezemnie po dyletancku poruszony temat badać i niebawem poważniejsze o nim w *Wiadomościach numizmatycznych* artykuły ogłosić zechcą. *Henryk Mańkowski.*

O brakteatach z napisami hebrajskimi.

(Ciąg dalszy).

Mamy skutkiem tego odmiany 6 a, 6 b i 6 c z jednakowym napisem i odmianę 6 d z napisem odmiennym.

Odmiana 6 a. Napis jej brzmi: משקא קרל פולסקי MSZKA KRÓL POLSKI. Nie ulega wątpliwości, że tylko w ten sposób legendę czytać można. To samo rozwiązanie podaje także Stronczyński.

Co do imienia książęcego, zachodzić mogą naturalnie w brzmieniu tegoż pewne odmiany; treść napisu nie zmieni się oczywiście skutkiem tego. Tak n. p. stosując się do polskiego dźwięku imienia „Mieszko", czytać można pierwsze słowo legendy MISKO lub MESZKO. Uprawnia nas do tego z jednej strony brak znaków graficznych, z drugiej okoliczność, że א (aleph) także literę „o" zastępuje. Nadmienić mi wypada, że znany uczony starozakonny, Dr Bloch z Poznania, czytał swego czasu: MESZKO HOL PILSKI — wszelako dlatego, że po pierwsze nie miał w ręku wyraźnego egzemplarza (co wiem od niego samego), po drugie język polski był mu obcy. W drugiem słowie niewyraźne ק (qoph) wprowadziło go w błąd i wziął je za ה (he), tak samo ר (res) za ו (waw). Z wybitego na monecie wyrazu קרל KRL, powstało skutkiem tego הול HOL. W ostatniem słowie druga i ostatnia litera mają zupełnie te same kształty, a mianowicie podobne są do pałąka pionowo ustawionego, oznaczać więc mogą י (jod) lub ו (waw). Z tej więc racyi Dr Bloch był uprawnionym czytać PILSKI. Równie dobrze mógłby był też POLSKO czytać. Że wyraz ten brzmi POLSKI dowodzić nie potrzeba, choć o dowód, jak się zaraz okaże, nie trudno.

Pod względem dobroci stempla odmiana 6 a stoi najwyżej. Rysunek staranny, litery proste i dobrze wybite. Poznać ją można prócz tego po trzech punktach, ustawionych w trójkąt, a umieszczonych przed piersią lwa.

Odmiana 6 b. Napis jak poprzednio: משקא קרל פולסקי MSZKA KRÓL POLSKI. Różni się od poprzedniej gorszą robotą, mniej kształtnemi literami i brakiem punktów przed piersią lwa.

Odmiana 6 c. Napis jak poprzednio, z tą jednak różnicą, że dwie litery opatrzone są znakami graficznymi: מִשקא קרל פּולסקי MSZKA KRÓL POLSKI.

Ciekawem jest, że pomimo dość grubej roboty, którą przedewszystkiem nieudolny kształt liter uwydatnia, spotykamy się dwa razy ze

znakami graficznymi. W obu przypadkach chodzi o ten sam znak *Holem*. Pierwszy raz widzimy go w wyrazie KROL, pisanem קרֹל. Górą pomiędzy ר (res) a ל (lamed) umieszczony jest punkt. Powinien on znajdować się właściwie nad ו, lecz widocznie stała temu obwódka na przeszkodzie; wybito go więc nieco niżej. *Holem* nad spółgłoską oznacza, iż po tejże litera „o“ następuje. Nad ו (waw), nadaje temuż dźwięk „o“. Dowód więc, że drugie słowo napisu קרל rzeczywiście KROL czytać należy. Drugie *Holem* widzimy nad ו (waw), drugą literą ostatniego wyrazu. Skutkiem tego czytać go trzeba koniecznie POLSKI, nie zaś PILSKI albo POLSKO.

Na odmianie tej jeden trójkąt trzypunktowy przed piersią lwa, drugi nad jego grzbietem.

Odmiana 6 d. Stronczyński typ 169. Napis: קליש יסף IVSEF KALISZ, (ściśle biorąc KLISZ) czyli Józef Kalisz.

Myli się Stronczyński, a z nim wszyscy ci, którzy powyższy brakteat Leszkowi Białemu chcą przypisać, czytając: LISZKVS KROL. Niema tam ani Leszka, ani króla. Prawda, że trzy po sobie następujące litery czyta się ליש LIS, względnie LISZ, ale zaraz czwarta, przedstawiająca się jako małe półkole, czy też przecinek, nie może być niczem innem, jak י (jod). Następna litera przypomina kształtem klin, zwrócony ostrym końcem ku dołowi. Jest to więc ו (waw); w najgorszym razie mogłoby być ז (zain), ale nigdy ק (qoph). Po ו (waw) następuje ס (samekh). Na upartego możnaby jeszcze LISIVS skonstruować — LISZKVS stanowczo nie... Pozostałych dwóch ostatnich liter znaczenie wątpliwem być nie może. Są dobrze i wyraźnie wybite. Pierwsza z nich jest ף (pe) i to końcowe *nota bene* — druga ק (qoph). Króla z nich zestawić niepodobna.

Nie pozostaje więc nic innego, jak odstąpić raz na zawsze od tego sposobu czytania legendy i postarać się o drugi, lepszy.

Końcowe ף (pe) wskazuje nam, iż na nim jedno słowo się kończy, względnie po nim nowe zaczyna. Jeżeli więc czytanie od tego miejsca zaczniemy, otrzymamy: קליש יוסף KALISZ IVZEF lub, co na jedno wychodzi: יוסף קליש odwrotnie IVZEF KALISZ.

Egzemplarz z powyższym napisem znajduje się w zbiorach berlińskiego gabinetu numizmatycznego (Muzeum cesarza Fryderyka), a nabyty został w roku 1873 od K. Beyera. Dziwić się można, że tak wytrawny numizmatyk, jak Beyer, nie poznał się na tej sztuce i zupełnie wyraźnego napisu odczytać nie zdołał — dziwić i żałować zarazem, że ją wydał poza obręb kraju naszego. *Dr Z. Zakrzewski.*

C. d. n.

Numizmatyka w przysłowiach polskich.

Moneta, jako czynnik tak głęboko sięgający w życie każdego człowieka, musiała od dawien dawna wywoływać zastanowienie u ludu tem częstsze, im bardziej każda zmiana w cenie monety dotykała tej najczulszej strony życia, t. j. majątku. Zastanowienie i refleksye obu-

działa moneta dawniej o wiele częściej i bardziej niż dzisiaj, gdyż niewyszkolona ekonomia polityczna i chwiejna lub nieumiejętna polityka mennicza rządu dawały się o wiele dotkliwiej odczuwać ludności niż dzisiaj. Następstwem tego były pewne utarte zdania czyli przysłowia, które jako wynik zbiorowego doświadczenia zawierają charakterystykę monety, jej opinię wśród ludności, nie uczoną, ale krótką i dosadną.

Postanowiłem zebrać wszystkie przysłowia polskie. które wspominają o jakiejkolwiek monecie. Zebranie to przyniosło mi szereg niespodzianek przedewszystkiem co do samej chronologii przysłów. Niektóre przysłowia dzisiaj jeszcze używane znane są już w książkach z XVI. wieku. ale wątpię. czy który z badaczy wie, że niektóre sięgają wieku XIV. Przysłowie bowiem o kwartniku n. p. nie mogło powstać kiedyindziej jak w wieku XIV., bo później na kwartniki już nie liczono. Taksamo przysłowie z wyrazem kopa lub kopa groszy musi pochodzić z XIV. lub XV. wieku, kiedy ogólnie kopa groszy czeskich była w Polsce w użyciu. Przeważna większość niżej podanych przysłów pochodzi z wieku XVII. i XVIII., kiedy to grosze i szelągi były najpospolitszą monetą i ciągle swą wartość w stosunku do czerwonego złotego czyli dukata zmieniały. Najulubieńszą monetą był dukat, stąd tyle pochlebnych dla niego przysłów, podobnie dla talara i złotego. Ale już na grosze, szelągi, szóstaki i tymfy mamy wiele żartobliwych i satyrycznych przysłów, wskazujących, jak ludność nie lubiła tych gatunków monet, jak ich nie chciała brać. jak ich się nawet bała. Takie przysłowia n. p.: „tam grosz najlepszy, gdzie go biją“, lub „talary polskie ledwo ich wybito uciekają za granicę“, lub „co kowal kowadłem uderzy to szóstak“, są bardzo ciekawemi dokumentami stosunków menniczych polskich w XVII. wieku, owego zamięszania pieniężnego, jakie za Zygmunta III. i Jana Kazimierza miało miejsce.

Przysłowia niniejsze zebrałem przedewszystkiem z publikacyi Adelberga. Brzozowskiego, Wójcickiego Frydry, oraz z licznych zapisków p. Gustawa S. Bisiera. Podaję niżej wszystkie przysłowia alfabetycznie według gatunku monety, o której mówią.

Szan. P. T. Numizmatyków naszych, których to interesować będzie, upraszam o dopełnienia.

Czerwony złoty.

Alboż ja czerwony złoty, ażebym się wszystkim podobał?
Czerwony złoty siedzi, ale szeląg bieży.
Jak czerwony złoty, mały a ważny.

Dukat.

Bez grosza nie będzie dukata.
Chluby za dukat, roboty za grosz.
Co dukat, to nie półgrosza.
Czasem grosz znaczy dukat, a dukat grosz.
Dla szlachcica koń dobry więcej wart, niż tysiąc dukatów.

Dobra rada warta sto dukatów.
Dobry żart dukata wart.
Dukat mały, ale ważny.
Dukat ważny na młyński kamień.
Dukat w dukat, jak rybie oko.
Dukaty są czystym obrazem ludzi, złe idą do góry, a dobre spadają na dół.
Grosza pilnuj, dukat sam się pilnuje.
Grosza strzec trzeba, dukat sam się strzeże.
Każdy napitek po sałacie wyrywa lekarzom po dukacie.
Kto dla dukata konia nie kupił, a dla tysiąca fortuny — ten kiep.
Lepsza kopa gotowa, niż dukatów kufa, która wisi w powietrzu.
Lepszy dukat przed procesem, niźli trzy po procesie — tak przysłowie niesie.
Lepszy grosz na ziemi w potrzebie, niźli sto dukatów w niebie.
Lepszy grosz otrzymany, niźli dukat obiecany.
Należałoby opodatkować gadatliwość. Od słowa mądrego grosz, od głupiego dukata. Byłyby miliardy.
Nie ten bogaty, kto ma dukaty.
Nie jestem dukat, ażebym się wszystkim podobał.
Niema ale, gdzie dukaty idą w swaty.
Po rosole wino, jakby dukata z kieszeni wyjął doktorowi.
Rubel gubernator — dukat imperator.
Ubogiemu grosz — dukat.
U skąpego dukat na pleśń choruje.
Więcej wart grosz zarobiony, niźli dukat ukradziony.
Za grosz cię powieszą, a za dukata ujdziesz.

Dzięgi.

Lepsze dzięgi, niż dzięki.
Mieszka dziękami nie napełnisz, ale dzięgami.
Mieszek dzięgi, a nie dzięki napełniają.

Grosz.

Abo mój grosz nie groszem?
Bartosz, za swój grosz.
Będzie za to bułka, dodawszy grosz.
Bez grosza nie będzie złotówki.
Bez grosza nie będzie dukata.
Bieda, grosz nie może się utrzymać.
By najszerszy był świat, bez grosza ciasno wszędzie.
Chowaj grosiwo na czarną (ciemną) godzinę.
Chcesz biedo grosz, naści dwa.
Chluby za dukat, roboty za grosz.
Chroni się przed nim, jak przed złym groszom.
Co poganom domowe bożki, to nam grosze.

Co dukat, to nie półgrosza.
Co figiel, to grosz.
Cudzy grosz bokiem wylezie.
Czasem grosz znaczy dukat, a dukat grosz.
Czas, grosz, zdrowie, kto marnie płaci, płaczem zapłaci.
Czemużeś się nie ożenił Bartoszu, kiedy była kwarta mąki po groszu?
Czemu herby królewskie na groszu bijają? Bo nic większego nad grosz, a ludzie nie znają.
Często brać, a nigdy nie kłaść: pójdą grosze na przepaść!
Często grosz bezpieczniejszy w popiele, niż w szkatule.

E. G.

C. d. n.

O numizmatach polskich podrobionych lub zmyślonych w nowszych czasach.

Z rękopisu ś. p. Karola Beyera świeżo wydane przez Redakcyę.

(Ciąg dalszy).

59. Półtalarek Jana III. koronny, zmyślony wyobrażony dotąd nie jest. Band. § 545 przestrzega, że takowy nie istniał. S. o. popiersie króla, głowa z prawej strony ukoronowana, napis: IOAN · III · D · G · REX POLON · M · D · L · R · P · R. S. o. zupełnie naśladuje talar koronny i ten sam ma napis, tylko w miejscu gałązki laurowej po obydwóch stronach herbu S. P. Stemple u Czp. Nr. 78 i 79.

60. Talar Jana III. koronny. Zag. Nr. 606. Band. 496. Stemple z odlewu uzyskane płytsze i niewykończone, przytem się już w środku powyginały, a S. o. pęknięta od O w KYOV do V w LIV, napis na krawędzi w oryginale drobniejszy, na fałszywym zwykle za bardzo wychodzi. Stemple u Czp. 80 i 81.

61. Medal duży Jana III. S. g. popiersie w stroju i laurze i napis: IOANNES III · D · G · REX — POLONIAE M · DUX · L · R · P, na przecięciu ram I · M · — S. o. Janina, t. j. tarcza Sobieskiego, dokoła 5 gwiazd, z boków lata 1629 - 1696. Podobny oryginał nie istniał. Jest to kompozycya Majnerta, przez niego zresztą sygnowana. Ponieważ medal ten ma daty tylko XVII-wieczne, a nie mówi na jaką pamiątkę i kiedy został wybity, przeto należy do seryi falsyfikatów. Nieświadomi kładą go między współczesne medale Sobieskiego. Stempli brak. *(Red.)*.

62. Medal owalny Jana III. S. g. monogram I R 3 pod koroną, niżej rok MDCLXXXIII i dwie gałązki laurowe. S. o. 7 wierszy napisu: DIGNIOR | IMPERIO NUNNE | AUSTRIUS, ANNE | POLONUS? | ODRUSIAS ACIES | HIC FUGAT | ILLE FUGIT, co w tłómaczeniu polskiem znaczy: Któż jest godniejszy cesarstwa, czy Austryak, czy Polak? Ten ostatni wschodnie tłumy rozprasza, ów przed nimi ucieka. — I ten medal przypisujemy Majnertowi i jego fantazyi, oryginału takiego z 1683 r. wcale nie było. Robotę Majnertowską widać po kształcie liter, monogramu i gałązek.

Bitego egzemplarza, ani stempli do niego nie widzieliśmy, znane nam są tylko kopie galwaniczne tego medalu. *(Red.).*

63. Medal Jana III. jednostronny. Przedstawia pomnik Sobieskiego w Łazienkach i widocznie pragnie naśladować Holzhäussera. Naśladownictwo niezręczne. Znane są tylko odbitki cynowe ze stempla, który zaginął. *(Red.).*

64. Złotówka Augusta III. koronna. Band. Nr. 539. Zag. Nr. 650. Stemple od ręki według rysunku rznięte, popiersie nadzwyczaj płytkie, gałązki za cienkie, gdy tymczasem w oryginalnym silnie wbijane; dużo ma ona wogóle podobieństwa do talara z tego r. 1762. Zag. 657. Prawdziwa jest w zbiorze ś. p. Franciszka hr. Potockiego. Stemple u Czp. 83 i 84.

65. Próba mennicza talara Stanisława Augusta z napisem: *talerus polonicus.* Band. Nr. 597. Zag. 763. Stemple według odlewu uzyskane, lecz potem starannie wykończone, litery potem wbijane, ale wszystko płytsze. Talar większy od oryginału i od rysunku o linię blisko. Wykonanie ani porównać można z oryginałem, który za arcydzieło sztuki medalierskiej może być uważanym. S. o. pęknięta od S w *talerus* do M. Stemple u Czp. 85 i 86.

66. Medal hetmana Jana Zamoyskiego z napisem: *Utraque civis.* Naśladownictwo oryginału bitego. Stemple zrobione zapomocą wbicia oryginału w miękkie żelazo i zahartowanie tegoż, stąd w napisie i ornamentach żadnych odmian dopatrzeć się nie można. Rozróżnić jedynie można po łańcuchu złotym na szyi, który w oryginale cały widoczny, na falsyfikacie zaś widoczny tylko na piersiach, brak go zaś na szyi. Przy poprawianiu stempla uwydatnił Majnert kręgi szyjne u zbroi, a przez to zatarł łańcuch. Odbicie wogóle płytsze od oryginału. Stemple u Czp. 93 i 94. *(Red.).*

67. Medalik Stan. Jabłonowskiego t. zw. poselski. Naśladownictwo oryginału. Rozróżnić można po głowie Stanisława Augusta, która w oryginale jest bardziej wypukła, roboty Holzhäussera na falsyfikacie zaś głowa króla wzięta jest z dwuzłotówki polskiej z lat 1790-tych, jest płytsza i często popękana. *(Red.).*

68—77. Medaliki t. zw. poselskie t. j. posłów polskich do mocarstw zagranicznych, jakich mianowano na sejmie w r. 1789. Byli to: 68. Franciszek Bukaty, poseł do Anglii; 69. Józef ks. Czartoryski, poseł do Prus; 70. Jan Nep. Małachowski do Saksonii; 71. Tadeusz Morski do Hiszpanii; 72. Michał Ogiński do Holandyi; 73. Jerzy Potocki do Szwecyi; 74. Piotr Potocki do Turcyi; 75. Stanisław Feliks Potocki do Rosyi; 76. Stanisław Kostka Potocki do Francyi; 77. Adam Rzewuski do Danii. Oryginałów podobnych nie było. Wymyślił je Majnert na wzór medaliku Jabłonowskiego. Na stronę główną użył do wszystkich tego samego stempla z głową Stanisława Augusta, wziętą ze złotówek tego króla z lat 1780-tych. Odbijał je tylko w srebrze. Gdzieby się znajdowały stemple, nie wiadomo. *(Red.).*

78. Medalik na Unię lubelską. S. g. 2 ręce złączone, s. o. orzeł, tarcza z herbem Bony i Pogoń oraz napis. Rok na tym medaliku

1569 nie stoi w żadnym stosunku do techniki i rysunku, który jest XIX-wieczny. Podobnego oryginału z XVI wieku niema, jest to tylko wymysł Majnerta. Beyer w dopełnieniu do Raczyńskiego gabinetu medali umieszcza go pod Nr. 12 przy Zygmuncie Auguście, chociaż wie o tem, że go razem z innymi tejże wielkości sfabrykowano w r. 1848. *(Red.).*

79. Medalik na Unię lubelską 1569. S. g. tak jak u poprzedniego, s. o. orzełek, 3 wiersze napisu i Pogoń. Również kompozycya Majnerta z 1848 r. opisana u Beyera w *Dopełnieniu medali* Nr. 13.

80. Medalik na pamiątkę założenia instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie pod Warszawą 1817 r. (Czp. 3510).

81. Medalik na pamiątkę założenia ogrodu botanicznego w Warszawie 1819 r. (Czp. 3536).

82. Medalik na pamiątkę wysłania cynku polskiego do Kalkuty 1828 r. (Czp. 3621).

83. Medalik na pamiątkę pierwszego pojawienia się cholery w Warszawie 1831 r. (Czp. 3648).

Cztery powyżej opisane medaliki skomponował Majnert około 1851 roku w ten sposób, że do stron odwrotnych ze swoim napisem dobrał 4 stemple medaliera warszawskiego Stuckhardta z czasów księstwa warszawskiego, wówczas t. j. w 1851 r. już nie żyjącego. Stuckhardt zrobił te stemple do marek wistowych i na każdym z nich podpisał się literami ST, stąd wyobrażenia nie stosują się bardzo do tekstu majnertowskiego. Medaliki te znane są w lichem srebrze. Stemple zaginęły.

Na tem kończymy przegląd falsyfikatów zrobionych przez Józefa Majnerta. Uwzględniliśmy tak te, do których stemple znajdują się w zbiorach Czapskiego, jak i te, których stemple już zaginęły. Nie wyczerpuje to jednak działalności medalierskiej Majnerta. Robił on bowiem cały szereg stempli do monet rosyjsko-polskich i do rozmaitych współczesnych mu medali, których falsyfikatami nazwać nie można. Z fałszerzy jednak polskich jest on najbardziej uchwytny, dlatego stawiamy go na pierwszem miejscu, co mu się jednak i ze względu na zręczność i obfitość należy. Z kolei przyjdzie nam pomówić i o innych fałszerzach i falsyfikatach nie-majnertowskich, gdzie już więcej w kole przypuszczeń i prawdopodobieństw obracać się będziemy tembardziej, że już nie posiadamy tak pierwszorzędnego źródła, jak Beyera spis stempli Majnertowskich. *(Red.).*

Pieczęcie polskie w bibliotece wileńskiej.

(Dokończenie).

73. Pieczęć z nap. rus. w tłom. „Pieczęć z wyobrażeniem orła" (jakiego? *Przyp. tłom.).*

74. — z nap, „Sigillum scholae publicae Orsensis".

75. Pieczęć z nap. rus. w tłom. „Pieczęć klasztoru Trynitarskiego Orszańskiego".
76. — z nap. „Pieczęć Sądu głównego Litewskiego kadencyi Wileńskiey 1797 r. za pisarstwa J. W. Plewaki".
77. — — „Sigill. cong. b. v. concep. sinflaboriq. in col. Poddubis o. s. s. m."
78. — — „Sigillum scholarum Podubissiensium".
79. — — „Pieczęć Magystratu miasta Imperatorskie: Poniewieża. ro. 1812".
80. — — „Sigillum ecclesiae parochialis Radsiminensis 1794".
81. — — „Pieczęć rządu Królestwa Polskiego ptu Rosien. Wydział woyenny".
82. — — „Pieczęć Jego Imper. Mości Ziemstwa p. Telszewskiego".
83. — — „Pieczęć Ratusza miasta powiatowego Telszy".
84. — — „Sigillum scholae publicae Trasennensis".
85—86. — z nap. rus. w tłom. „Pieczęć Trynitarskiego Prowincyała".
87. — z nap. „Pieczęć exakcyi powiatu Trockiego".
88. — z nap, ros. w tłom. „Pieczęć Trockiej powiatowej kassy".
89. — z nap. „Pieczęć cerkwi parafialney Faszańskiey".
90. — — „Pieczęć parafialna cerkwi Copciewskiey".
91. — — „Pieczęć cerkwi Czarnawczyckiey".
92. — — „Pieczęć cerkwi paraf. Szebrinskiey".
93. — z nap. rus. w tłom. „Pieczęć greko-unitskiego Włodzimirsko-Brzesko-litewskiej Dyecezyi Biskupa-wikarego Lwa Jaworskiego".

M. Greim.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy).

KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK.

26. Pieczęć majestatowa duża, 120 mm. średnicy, wyobraża króla w stroju koronacyjnym siedzącego na wspaniałym gotyckim tronie pod baldachimem, po bokach, w niszach gotyckiej architektury dwie postacie zapewne św. Jadwigi i św. Stanisława, wokoło 8 tarcz, każda łukiem ujęta z herbami: Polski, Kalisza, Kujaw, Rusi, Dobrzynia, Prus, Sandomierza i Litwy. W otoku napis gotycki: KAZIMIRUS ⁑ DEI ✱ GRA ✱ REX ✱ POLONIE ✱ NECNOŇ ✱ PRARV ✱ CRACOVIE ✱ SANDOMIRIE... POMERANIE ✱ MAGNUS ✱ DVX ✱ LITHWANIE ✱ RVSSIE ✱ PRVSSIAEQ} ✱ DNS ✱ ETHERES · TC

Pieczęć powyższa jest tutaj po raz pierwszy właściwie opublikowaną. Wprawdzie opisuje ją Żebrawski pod Nr. 55, ale ze znacznie uszkodzonego egzemplarza, któremu prawie połowy rysunku brakowało.

Znajdował on się w archiwum kapituły krakowskiej. Gdzie się znajduje egzemplarz pieczęci, który niniejszem publikuję, nie wiadomo. Galwan z niej znajduje się w Muzeum Narodowem w Krakowie, w zbiorach po ś. p. prof. Franciszku Piekosińskim pozostałych. Szkoda, że nie znamy żadnego dyplomu, przy którymby ta pieczęć była przywieszona. Vossberg w notatce do tabl. X. sądzi, że to była ta pieczęć, która w bitwie pod Chojnicami w r. 1454 zaginęła z powodu śmierci podkanclerzego Piotra Wody ze Szczekocin. Nie mamy jednak na to żadnego dowodu. To pewne, że w bitwie tej wszystkie pieczęcie, jak mówi Dr. Kutrzeba, nie zginęły, gdyż następnie opisane znane są i z lat późniejszych, niż 1454.

27. Pieczęć średnia, 48 mm. średnicy, wyobraża tarczę 4-polową z Orłem, Pogonią, herbem kaliskim i kujawskim. Tarcza ujęta jest w 3 łuki i przytrzymywana przez dwie postacie, nad nią w małej tarczy krzyż podwójny jagielloński. Dokoła napis gotycki: S + KAZIMIRVS + DEI + GRACIA + REX + POLONIE + MAGNVS + DVX + LITHWANIE + ET + HERES + RVSSIE + ETCETRA +

Pieczęć ta wisi przy różnych dokumentach z lat 1448—1488 po różnych zbiorach i archiwach krajowych. W samem Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa jest 10, a w Muzeum XX. Czartoryskich 5 dokumentów z tąż pieczęcią. Rysuje ją Kielisiński w *Statucie lit.* VII., Vossberg tabl. 10 i Żebrawski Nr. 56. W dokumentach nazywa się zwykle *sigillum nostrum*, jak wogóle wszystkie pieczęcie, czasem *sigillum mediocre*, pieczęcią średnią, jak n. p. przy dyplomie z 1453 r. *(Kod. Epist.* XV. w. str. 65). Jest to pieczęć, której przez cały ciąg panowania Kazimierza używano.

28. Pieczęć o średnicy 38 mm. Wyobraża tarczę 4 polową z Orłem i Pogonią naprzemian, nad nią litery gotyckie K—R *(Kazimirus rex)*, w otoku napis gotycki: S : KAZIMIRVS : DEI : GRACIA · REX · POLONIE · MAGNVS · DVX : LITHWANIE : ETCT

Pieczęć ta wisi przy wielu dokumentach z lat 1448—85 po różnych zbiorach i archiwach krajowych, najwięcej, bo przy 11-stu dyplomach w Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa. Rysuje ją już Heidenstein, *Cancellarius sive de dignitate* etc. 1742 na tablicy, również Kielisiński w *Statucie lit.* VII., Vossberg na tablicy 10 i Żebrawski pod Nr. 57.

29. Pieczęć średnia, wielkości 33 mm., wyobraża tarczę 4-polową z Orłem i Pogonią naprzemian, z trzech jej stron drobny ornament. W otoku napis gotycki: ✠ KAZIMIRVS + DEI + GRA + REX + POLONIE + ET + CETERA. Znana jest ta pieczęć z kilku zaledwie egzemplarzy, przywieszonych u dokumentów z lat 1447—1453, a mianowicie w Archiwum lwowskiem z 1447, w krakowskiem miejskiem z 1448 i w Muzeum XX. Czartoryskich z 1553. Z lat dalszych niema dokumentu, przy którymby się ta pieczęć znajdowała, wobec czego można przypuścić, że to właśnie ona razem z majestatową zagubiły się w bitwie pod Chojnicami 1454 r. Rysuje ją Kielisiński na tabl. VII. *Statutu litew.*, powtarza Vossberg na tabl. X. i Żebrawski pod Nr. 58.

30. Pieczęć sygnetowa, 23 mm. średnicy, wyobraża tarczę z Orłem bez ornamentów, w otoku napis gotycki: KAZIMIRVS + DEI + GRA + REX + POLONIE + ET CETERA + Znana jest ta pieczęć jako kontrasigillum, wyciśnięta na odwrotnej stronie pieczęci większej, opisanej pod Nr. 27, a wiszącej u dokumentu z r. 1448 w archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prawdopodobnie ta pieczątka służyła do zamykania listów królewskich, stąd wszystkie listy dotychczas zachowane mają tę pieczęć zniszczoną lub wykruszoną.

31. Pieczęć sygnetowa o 16 mm. średnicy, wyobraża na tarczy gotyckiej orła ukoronowanego w lewo. Nad tarczą · S · K · *(Sigillum Kazimiri)*. Pieczęć ta dotąd nieopisana i nieznana zupełnie, znajduje się w kopii galwanicznej w Muzeum Narodowem, w zbiorach po ś. p. prof. Franc. Piekosińskim.

32. Pieczęć średnia litewska, wielkości 35 mm. w średnicy, wyobraża na tarczy Pogoń w lewo. W otoku napis gotycki: ✠ S + KA..... L + DVCIS + LITHWANIE + RVSSIE + TC. Pieczęć tę rysuje Kielisiński na tabl. XII. *Statutu litew.*, Vossberg powtarza na tabl. XV, a Żebrawski pod Nr. 60. Wytłoczona na papierze na dokumencie z 1454, miała się znajdować w zbiorach W. Kurnatowskiego w Poznaniu.

33. Pieczęć średnia litewska, średnicy 32 mm., wyobraża na tarczy Pogoń w lewo. W otoku napis gotycki: ✠ S ✶ KAZIMIRI · DEI · GRA..... REGNI POLON. Pieczęć ta przywieszona jest na jednym dokumencie ruskim z 1452 roku w Muzeum XX. Czartoryskich. Dotychczas zupełnie nieznana i nieopisana.

C. d. n.

Nieznane monety i medale.

Medal Jubileuszowy Uniwersytetu Jagiellońskiego z 1900 r. przez Wincentego Trojanowskiego. Wyobraża na s. g. trzy siedzące postacie: króla Kazimierza W. jako założyciela instytucyi, Jadwigę i Jagiełłę jako powtórnych fundatorów. Siedzą naprzeciw siebie w strojach koronacyjnych na tle boazeryi gotyckiej i ściany kratkowanej z ornamentem orła Jagiellońskiego. Nad nimi draperya. Otok dzielą 3 tarcze z Orłem polskim Kazimierza, z Pogonią Jagiełły i herbem węgierskim Jadwigi u dołu. Górną połowę otoku zajmuje ornament gotycki, dolną napis w majuskule gotyckiej: KAZIMIRVS + HED - VIGIS + WLADISLAVS. Na przecięciu podstawy napis wgłębiony: W. TROJANOWSKI

Strona odwrotna wyobraża 3 tarcze: górną z herbem m. Krakowa, dwie dolne z herbem Uniwersytetu i Akademii Jagiellońskiej. Spoczywają na dwóch gałązkach laurowych, a pod nimi daty: 1364 · 1400 · 1900. W otoku zaś napis: CENTVM · LVSTRA · VERITATI · IMPENSA · IMP · FRANCISCO · IOSEPHO · I · SEMPER · AVG : Na środku tła monogram artysty WT.

Medal ten wybił Uniwersytet krakowski na pamiątkę 500-letniego jubileuszu swego istnienia. Fundowany przez Kazimierza Wielkiego

w 1364 roku wnet przestał funkcyonować i dopiero skarby Jadwigi zapisane mu w testamencie i energia Jagiełły spowodowały powtórne jego otwarcie w 1400 roku. Ogromna uroczystość jubileuszowa obchodzona w 1900 roku uwiecznioną została między innemi i tym tu opisanym medalem. Wykonania podjął się jeden z najznakomitszych medalierów polskich Wincenty Trojanowski i stworzył rzecz prawdziwie piękną. Medalu tego istnieją dwie wielkości: jedna zwyczajna i pospolicie znana o średnicy 7 cm. i druga, którą na tablicy podajemy, o średnicy 115 mm. Ta ostatnia nie jest oficyalna i nie była nigdy w handlu. Zamówił ją sobie specyalnie do swego zbioru ś. p. Andrzej hr. Potocki i w srebrze kazał wybić. Po innych też zbiorach niema tego medalu o takiej wielkości. (Patrz osobna tablica).

Medal Tyszkiewiczów. Otrzymujemy następującą wiadomość: Odnośnie do wzmianki zamieszczonej w Nrze 8 *Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych* o medalu Maryi i Józefa hr. Tyszkiewiczów, niniejszem mam honor zawiadomić Sz. Redaktora, że medal ten jest roboty artysty-rzeźbiarza Wilhelma Gerstnera z Toeplitz według układu Józefa hr. Tyszkiewicza i został odlany w sześciu egzemplarzach w srebrze i w sześciu egzemplarzach w bronzie. Wiadomości te czerpię z dzieła tegoż Józefa Tyszkiewicza p. t. *Tyszkiewiciana*.

Kazimierz Reychman.

Medal Leona bar. Lenval i Maryi z Kronenbergów. (Patrz osobna tablica). Medal duży wyobraża na stronie głównej dwa popiersia: jedno Leona bar. Lenvala $^3/_4$ w prawo, drugie jego żony w profilu w lewo. Pod niemi gałązka lauru i dębiny, a w około napis: ✱LEON˙BARON˙LENVAL✱ MARIA ˙ Z ˙ KRONENBERGOW ✱ ((12 ˙ OKT ˙ 1895.

Na stronie odwrotnej w wieńcu z dębiny i lauru cztery wiersze: PAMIĄTKA | SREBRNEGO | WESELA | 12. OKT. 1895. W otoku napis: ❀ BOŻE ˙ STRZEŻ ˙ I ˙ BŁOGOSŁAW ˙ PRZEZ ˙ DŁUGIE ˙ LATA. Artysta niewiadomy. Medal powstał w 1895 r. zapewne w Warszawie. Wykazuje więcej techniki, niż smaku w kompozycyi. Rażące jest ustawienie głów do siebie, gałązki o skombinowanych liściach naprzemian laurowych i dębowych, a wreszcie błędy w napisie. Do błędów zaliczam dawanie punktów między słowami, pisanie Marya przez MARIA i pisanie Oktober zamiast Październik. Również wielkość medalu jest ani racyonalna, ani nie umotywowana kompozycyą.

Książki i katalogi monet.

Edmund Rappaport w Berlinie wydał świeżo katalog licytacyjny na dzień 27 września 1909 r., zawierający zbiór specyalny monet Halberstatu, Quedlinburga i Regensteinu, oraz drugi zbiór różnych monet i medali. Wśród tych ostatnich sporo rzeczy polskich, n. p. dukaty gdańskie 1578, 1623, 77, 83 i 88, dwutalar gdański 1650, talar elbląski

1636, dukat koronny 1654 (R^4), medal koronacyjny złoty Michała (Czp. 2363 = R^6) i medal ślubny tegoż króla w złocie (Czp. 2391), oraz kilka innych.

Sally Rosenberg w Frankfurcie urządza dnia 7 października 1909 r. licytacyę monet i medali. Katalog zawiera 3 kollekcye: *a)* monet niemieckich nowszych, *b)* niemieckich talarów, *c)* złoto i talary. W tej ostatniej mamy parę numizmatów polskich, jak: medale Michała (Czp. 2387 i 2393), Augustów i Stanisława Augusta, talary sasko-polskie, dukat gdański 1688 i inne.

Adolf Cahn w Frankfurcie urządza dnia 11 października b. r. licytacyę zbioru Buchenau i Heye. Ogromny katalog o przeszło 300 stronach i 6000 numerów obejmuje spis tych zbiorów, które w przeważnej części składają się z niemieckich monet średniowiecznych. Numizmatyków naszych mogą tu zainteresować brakteaty i denary śląskie średniowieczne oraz szelągi krzyżackie.

Numismatischer Verkehr Thiemego w Dreźnie za lipiec 1909 podaje między innemi, pospolitemi zresztą monetami i medalami polskiemi, jeden klocek warcabowy z datą 1592 i popiersiem Zamoyskiego. Cena 20 marek.

Numismatische Correspondenz za wrzesień 1909 podaje między innemi talar siedmiogrodzki Stefana za 70 Mk., dwudukat Ludwiki Radziwiłłówny za 100 Mk., talary toruńskie 1629 oblężn. i 1640, oraz dukaty toruńskie 1638 (58 Mk.) i 1655 (45 Mk.), oraz donatywę toruńską 4 # 1655 (65 Mk.).

Adolf Hess w Frankfurcie wydał świeżo katalog III. części ogromnego zbioru Erbsteina, której licytacya odbędzie się 25 października b. r. Tym razem przychodzą na stół monety i medale domów staroksiążęcych, a więc przeważnie niemieckich elektorów saskich, brandenburskich, bawarskich, ks. brunświckich, heskich, meklemburskich itd. Monet polskich szukać tu należy wszędzie, w pierwszym rzędzie wśród monet pruskich lennych, które wykazują takie rzadkości, jak talary 1587, 1630. jak dwugroszówkę próbną 1634 — dalej w monetach saskich, które zawierają cały szereg monet i medali Augusta II. i III. Również piękny tu jest zbiór monet śląskich książąt piastowskich na Lignicy, Brzegu, Oleśnicy, Cieszynie itd.

Adolf Hess w Frankfurcie urządza dnia 20 października b. r. licytacyę dwóch zbiorów, składających się z monet rzymskich i z nowszych talarów niemieckich.

KRONIKA.

Do Muzeum Czapskich przybyło w miesiącu sierpniu b. r. 120 różnych monet polskich i obcych, 404 rycin i illustracyi i 3 książki. Nadto jako depozyt Tow. Numizmatycznego dwa medale w srebrze i bronzie Andrzeja hr. Potockiego. Głównym nabytkiem tego miesiąca jest wykopalisko monet z XI. wieku z $68\frac{1}{2}$ monetami i z ozdobami sre-

brnemi, znalezione w Zielonej koło Krakowa. O skarbie tym napiszemy później obszerniej.

Z Warszawy. Dzienniki warszawskie donoszą, że podczas restauracyi domu przy ul. Szeroki Dunaj, stanowiącej ongi własność Jana Kilińskiego, w jednem z mieszkań na I. piętrze pod podłogą znaleziono pieniążek złoty wielkości dzisiejszej 10-rublówki. Numizmat pochodzi z czasów rzymskich, jest bardzo dobrze zachowany i znajduje się obecnie w posiadaniu p. Pauliny Górskiej, właścicielki owej kamienicy. Na rachunek tych pism warszawskich podajemy, że po jednej stronie tej monety ma się znajdować biust rycerza *(sic!)* w zbroi i hełmie i napis: MINERVA *(sic!)*, po drugiej postać Dyany z psem na smyczy.

Medale polskie za granicą. Na wielkiej międzynarodowej wystawie sztuki w Monachium, jaka obecnie ma miejsce, wystawił prof. Jan Raszka z Krakowa dwie swoje prace medalierskie, mianowicie medale prof. Piekosińskiego i prof. Jakubowskiego. Prace powyższe doczekały się już zaszczytnych wzmianek tamtejszej krytyki.

Międzynarodowy kongres numizmatyczny w Brukseli. W czerwcowym numerze *Wiadomości num.-arch.* zamieściliśmy wiadomość o przygotowującym się na rok 1910 międzynarodowym kongresie numizmatycznym w Brukseli. Okólnik, wydany przez komitet organizacyjny tegoż kongresu, a rozesłany niedawno, zawiera wykaz prac i referatów dotąd ogłoszonych. Czytamy w nim o 12 referatach, tyczących się starożytnej numizmatyki, 9 średniowiecznej i nowszej, 3 z działu ekonomicznego, 6 z medalierstwa i 1 z sigillografii. Nadto 4 pytania przeznaczono do dyskusyi, 10 referatów z nowszej sztuki medalierskiej i 6 tematów, poruszających sprawy techniczne lub praktyczne. Komitet spodziewa się więcej jeszcze zgłoszeń, tembardziej, że z Niemczech stosunkowo bardzo mało ich wpłynęło. Również nie jest nikt jeszcze wymieniony z Członków naszego Towarzystwa, chociaż jest pewnem, że jeden lub dwa referaty z polskiej strony zgłoszone będą. Mamy nadzieję, że znajdzie się więcej Członków w naszem Towarzystwie, którzyby w kongresie tym zechcieli wziąć udział. Pośrednictwo obejmuje chętnie Redakcya.

Wiedeńska główna mennica wybiła w r. 1908 następujące gatunki monet: Złote: 14.718 sztuk po 100 K. (1,471.800 K.), 188.346 po 20 K. (3.766.920 K.), 654.022 po 10 K. (6,540.220 K.). Srebro: 5,087.700 sztuk po 5 K. (25.458.500 K.), 4,784.992 sztuk po 1 K. W niklu: 7,316.000 sztuk po 20 h. (1,463.200 K.), 7,272.000 sztuk po 10 h. (727.200 K.). W miedzi: 21,984.000 sztuk po 2 h. (439.680 K.), 838.000 po 1 h. (8380 K.). Razem 48,141.778 sztuk wartości 44,650.892 K. Oprócz tego monety lewantyńskie, t. j. sztuki 4-dukatowe (à 4·21 K.); o tych monetach podajemy osobne sprawozdanie. — Nadto wybiła mennica dla Czarnogóry 400.000 sztuk po 20 para i 250.000 sztuk po 10 para z niklu i 250.000 po 2 para w miedzi *(vide Wiadomości num.-archeol.* Nr. 7). Ogółem wybito w 1908 r. 95,437.598 sztuk wartości 89,671.634·81 K.

Węgierska mennica w Kremnicy wybiła w tym czasie: W złocie: 13.836 sztuk po 100 K., 138.484 po 20 K. i 508.981 po 10 K. W srebrze: 1,942.478 sztuk po 5 K. i 3404 po 1 K. W niklu: 16,770.033 sztuk po 20 h. i 6,818.747 sztuk po 10 h. W miedzi: 16,486.377 sztuk po 2 h. i 12.496 po 1 h. — razem 42,694.856 sztuk wartości 23,326.617·80 K.

M. B. W.

Austryackie dukaty i talary lewantyńskie, które przed 50 laty przestały kursować w obrębie Austro-Węgier, cieszą się ciągle na Wschodzie wielką popularnością. Mennica wiedeńska bije je też stale dla tych krajów, mimo wszelkich zmian, jakie mogłyby się zdarzyć w austryackim systemie monetarnym. W roku 1908 wybito tamże 78.423 sztuk 4-dukatowych, 394.441 pojedynczych dukatów, wreszcie

3,228.100 talarów Maryi Teresy z cyfrą r. 1780, co wszystko razem przedstawia wartość 21,584.025 K. Bicie więc tych monet, jak wskazują powyższe cyfry, przynosić musi skarbowi państwa znaczny dochód. *M. B. W.*

Nowa niemiecka ustawa monetarna została przyjęta i uchwalona dnia 18 maja b. r. Objęto nią dawne ustawy z lat 1871 i 1873 r. i późniejsze nowele; zasadniczych zmian nie wprowadzono, z wyjątkiem jednego postanowienia, dotyczącego wprowadzenia w obieg monet srebrnych — sztuka wartości trzech Mk.

Nowa ustawa postanawia, że ogólna suma monet srebrnych w państwie nie może przekraczać 20 marek na głowę. Ponieważ cała ludność Niemiec przewyższa obecnie cyfrę 60 milionów, zatem można będzie wybić monet srebrnych najwyżej za 1.200 milionów Mk. Z końcem r. 1908 było ich w obiegu za 939,000.000 Mk. i 50 fen., z tego 14,700.000 przypadalo na nowe monety po 3 Mk., przy końcu zaś pierwszego kwartału r. 1909 wzrosła ta ilość do 955,263.488 czyli o 15,963.487 Mk. i 50 fen. — prawie wszystko w nowej monecie 3-markowej. Do granicy zakreślonej ustawą brakuje zatem przeszło 200 milionów marek. *B. M. B.*

Monety Stanów Zjednoczonych. W 7. numerze *Wiadomości num.-arch.* umieściliśmy wzmiankę o nowych monetach Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Obecnie podajemy o nich bliższe szczegóły: Reforma monetarna dokonała się za inicyatywą prezydenta Roosevelta, który uznał dawniejsze pieniądze za nieartystyczne; projekty nowych monet uzyskano zwykłą drogą konkursu i obecnie mennice państwowe puściły w obieg znaczną ich ilość, a mianowicie następujące gatunki: sztuki 20-dolarowe, 10-dolarowe, 5 i $2^1/_2$-dolarowe. *M. B. W.*

Turcya przechodzi obecnie podobne przesilenie monetarne, jak w XVIII. wieku Polska. Jak donosi berlińska *Post*, wzrosło ażio na złoto do $8^0/_0$, a Medjidie, moneta złota wielkości dukata, kosztuje w Konstantynopolu 19 do 20 piastrów, w Smyrnie 33 piastry, w Adryanopolu 20, 30 lub 33 piastry. Handel drobny utrudniają ogromnie sarafowie czyli wekslarze wymieniający pieniądze i robiący właśnie na tych różnicach lokalnych ceny pieniądza ogromne majątki.

Najwyższe ceny monet. Według doniesienia wychodzącego w Filadelfii czasopisma *Numismatist*, najwyższą znaną dotychczas w handlu cenę, bo po 10.000 dolarów, osiągnęły dwie złote sztuki 50-dolarowe z r. 1877 w mennicy w Filadelfii bite różnymi stemplami; sumę tę zapłacił William H. Woodin z Nowego Yorku. Do najdroższych monet zaliczyć należy nadto następujące sztuki: złoty dublon z roku 1787 sprzedany w Ameryce za 6200 dolarów, złota moneta z Messany za 22000 lirów, wreszcie tetradrachma z Katany, którą sprzedano za 12800 Mk. na licytacyi zbioru monet greckich F. S. Bensona w Brooklynie. *B. M. B.*

Ważny wynalazek. Szwedzkie gazety donoszą, że inżynier Axel U. Westfeld ze Sztokholmu wynalazł przyrząd, przy pomocy którego momentalnie odróżnić można fałszywą monetę od prawdziwej. Wynalazek ten został już opatentowany i odda on niewątpliwie wielkie usługi instytucyom finansowym: przyrządem tym w ciągu minuty można skontrolować 1000 monet. Ma to być aparat tak mały i lekki, że każdy będzie mógł nosić go w kieszeni i w każdej chwili nim się bez trudu posłużyć. Dzięki temu doniosłemu wynalazkowi fałszowanie monet jeśli nie ustanie, to w każdym razie znacznie się zmniejszy, a i dla numizmatyki z pewnością nie będzie bez znaczenia.

Do tego Numeru dodaje się 6 tablic światłodrukowych.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.